

Plagi egipskie

Autor tekstu: **Stanisław Pietrzyk**

"Rzekł Pan do Mojżesza: ŹSerce faraona jest twarde, wzbrania się wypuścić lud. Idź do faraona rano, gdy wyjdzie nad wodę, pośpiesz mu na spotkanie na brzeg Nilu. Weź do ręki laskę, która zamieniła się w węża. Powiedz mu: Pan, Bóg Hebrajczyków, posłał mnie do ciebie z rozkazem: Wypuść lud mój, by mi oddał cześć na pustyni! Oto dotąd nie posłuchałeś mnie. Tak mówi Pan: Po tym poznasz, że Ja jestem Panem. Oto uderzę laską, którą mam w ręce, wody Nilu, a zamienią się w krew. Ryby Nilu poginą, a Nil wydawać będzie przykrą woń, tak, że Egipcjanie nie będą mogli pić wody z Nilu. Pan powiedział do Mojżesza: ŹMów do Aarona: Weź laskę swoją i wyciągnij rękę na wody Egiptu, na jego rzeki i na jego kanały, i na jego stawy i na wszelkie jego zbiorowiska wód, a zamienią się w krew. I będzie krew w całej ziemi egipskiej, w naczyniach drewnianych i kamiennych. Mojżesz i Aaron uczynili tak, jak nakazał Pan. Aaron podniósł laskę i uderzył nią wody Nilu na oczach faraona i sług jego. Woda Nilu zamieniła się w krew. Ryby rzeki wyginęły, a Nil zaczął wydawać przykrą woń, tak, że Egipcjanie nie mogli pić wody z Nilu. Krew była w całym kraju egipskim. Lecz to samo uczynili czarownicy egipscy dzięki swej wiedzy tajemnej. Pozostało więc uparte serce faraona, i nie usłuchał ich, jak to Pan zapowiedział. Faraon odwrócił się i poszedł do swego domu, nie biorąc sobie tego do serca. Wszyscy Egipcjanie kopali w pobliżu Nilu, szukając wody do picia, bo nie mogli pić wody z Nilu. Ułynęło siedem dni od chwili, gdy Pan uderzył Nil. Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: ŹIdź do faraona i powiedz mu: To mówi Pan: Wypuść lud mój, aby mi służył. A jeżeli ich nie wypuścisz, to dotknę cały kraj twój plagą żab."

Więc po kolei. Mojżesz mocą boga poleca Aaronowi zamienić Nil i wszelką wodę w krew. Oczywiście wypełniają to wszystko, co Pan nakazał, i woda krwią się staje. Ale i egipscy spryciarze to potrafią. Tu jednak nasuwa się pytanie: Jak można było się o tym przekonać, skoro już woda była krwią? Czy ci szamani przy pomocy jakiegoś magicznego zaklęcia czy czarodziejskiej różdżki przemienili krew w wodę, by zrobić za chwilę na odwrót, lecz już na swój sposób? A czemuż by nie. Przecież kapłani chrześcijańscy robią to każdego dnia, nawet kilkakrotnie. Co prawda nie wodę, a wino w krew zamieniają ale za to na dokładkę z odrobiny mąki robią jeszcze prawdziwe ciało swojego boga (podobno to ten sam, co Hebrajczyków, tylko bardziej ucywilizowany i filozoficznie uszlachetniony no i oczywiście trójdzielny). Potem zjadają to ciało i popijają krwistym winem, resztę pozostawiając kwasom trawiennym i układowi wydalniczemu. No z tym winem zamienionym w krew, które to pije całe bractwo chrześcijańskie trochę przesadziłem. Za mało wina dla wszystkich, a tylko jeden potrafił je mnożyć. „Jednak teraz już nie mnoży, bo go jedzą słudzy boży”. I kolejna wątpliwość i pytanie zarazem: Jak Egipcjanie wytrzymali bez wody 7 dni? W gorącym, suchym, zdecydowanie kontynentalnym klimacie? W kraju, którego ponad 90% obszaru pokrywały i do dzisiaj pokrywają pustynie? No i jeszcze te wykopki. Jeśli wszyscy Egipcjanie kopali, szukając wody zdanej do picia, to niezłe tam musiały być „wykopaliska”.

Kolejna, żabia plaga, też nie zrobiła większego wrażenia na faraonie, bo jego adepci sztuki tajemnej też to potrafili: „Lecz czarownicy uczynili to samo dzięki swej wiedzy tajemnej i sprowadzili żaby na ziemię egipską” (8,3). Po co? Czyżby JHWH za mało ich zesłał? Mimo że były już wszędzie? A może w sobie tylko właściwy sposób magicy egipscy je usunęli, zastępując własnymi. Ale widocznie po tych popisach opadli z sił, bo faraon, chcąc pozbyć się płazów, musiał skorzystać z pomocy Mojżesza. Oczywiście musiał za to obiecać, że nazajutrz wypuści Hebrajczyków, by ci oddali Panu cześć. Ale jak mógł faraon dotrzymać obietnicy, skoro był marionetką w rękach boga, a ten miał inne plany? Nie pochwalił się przecież przed Egipcjanami swoimi wszystkimi sztuczkami. Koniecznie więc trzeba przyrzeć się tym popisom sztuki czarnoksiężskiej, czy mocy czynienia cudów, jak kto woli. Po ataku żab nastąpiła inwazja komarów a kiedy i to nie pomogło — desant much. Ale i to na nic. Serce króla egipskiego pozostało niewzruszone, mimo opinii szamanów miejscowych, którzy nie dysponując taką bronią orzekli: Niechybnie Bóg maczał w tym palce. Ten ostatni atak z powietrza zniszczył, podobno, Egipt. Ale nie tak, żeby komukolwiek i czemukolwiek stała się krzywda. Więc jak i czy w ogóle? Któż to wie, skoro i ci, co to pisali nie wiedzieli. Ale wywarł jednak pewne wrażenie, skoro faraon w drodze kompromisu zgodził się na prośbę Izraelitów z zastrzeżeniem, aby cześć swemu bogu oddali na miejscu, w Egipcie. Miał chyba dość natrętnego brzęczenia much i trudno mu się dziwić. Nie miał środków typu Raid czy Iepu na muchy. Pewnie reklam nie oglądał. Jednak miał również dość natręctwa Mojżesza i pozwolił Mojżeszowi i jego ludowi nieco się oddalić, aczkolwiek niezbyt daleko. Jak można było się spodziewać, Mojżesz wybłagał u boga zakończenie okupacji Egiptu i cała armia much wróciła skąd przyszła (do nieba?). Nawet jedna nie została. A że bóg czuwał, by faraon zdania nie zmienił, więc i muchy na nic się zdały.

Chyba Pan wiedział, że takie plagi w Egipcie to normalka i aby przekonać Egipcjan o swojej mocy musi użyć lepszych argumentów.

Przerwę na chwilę swój tok rozumowania i przytoczę komentarze katolickich biblistów: "7,18 Często wody Nilu przybierają kolor czerwony od glinki i drobnoustrojów żyjących w jego dopływach, jednak w dolnym swym biegu Nil traci zwyczajnie ten czerwony kolor. Zazwyczaj czerwona woda Nilu nie jest szkodliwa dla zwierząt. Tu więc zachodzi szczególne zrządzenie Boże." „7,27 Plaga żab łączy się z wylewem Nilu. Pod wodą stojącą na polach co roku wylęgają się z jajeczek żaby. Cudowność faktu tym razem polega na nagłym pojawieniu się żab i na ich zniknięciu na rozkaz Mojżesza." "8,12 Plaga dotkliwa, zwłaszcza w czasie wylewu Nilu w drugiej połowie października i na początku listopada." Jak widać komentarze potwierdzają naturalność tych zjawisk. Jednak konkluzje w nich zawarte są niesłychanie naiwne. Poza tym komentatorzy nie doczytali chyba fragmentu o żabach do końca, bo stoi tam: "Żaby wyginęły w domach, na polach i na podwórzach. Zebrano je w stopy, a ziemia wydawała przykrą woń". Więc było to zniknięcie czy zdechnięcie?

"Rzekł Pan do Mojżesza: *Idź do faraona i powiedz mu: Tak powiedział Pan, Bóg Hebrajczyków: Wypuść mój lud, aby Mi służył. Jeżeli ich nie wypuścisz, a będziesz ich jeszcze zatrzymywał, oto ręka Pana porazi bydło twoje na polu, konie, osły, wielbłądy, woły i owce, i będzie bardzo wielka zaraza. Lecz Pan oddzieli bydło Izraelitów od bydła Egipcjan. Z Izraelskiego nic nie zginie!*"

I stało się jak rzekł Pan. Co do joty. Ale faraon pozostał uparty, mimo iż wysłani na przeszeptegi jego słudzy donieśli mu, iż bydło Hebrajczyków ma się dobrze.

"Rzekł Pan do Mojżesza i Aarona: *Węźcie pełnymi garściami sadzy z pieca i Mojżesz niech rzuci ją ku niebu na oczach faraona, a pył będzie się unosił nad całym krajem egipskim i sprawi u człowieka i u bydła w całej ziemi egipskiej wrzody i pryszczęć. Wzięli więc sadzy z pieca i stanęli przed faraonem, a Mojżesz rzucił ją ku niebu i powstały wrzody i pryszczę na ludziach i zwierzętach. Czarownicy nie mogli stanąć przed Mojżeszem z powodu wrzodów, bo czarownicy mieli wrzody jak i inni Egipcjanie.*"

Mam nadzieję, że w tym momencie nie było wznoszących prądów powietrza, bo i hebrajskiego czarownika by to spotkało. Zresztą kto wie. Do dzisiaj się nikomu nie pokazał. Jakkolwiek na ludzkiej skórze wrzody i pryszczę dostrzec nietrudno, to w przypadku zwierząt zdecydowanie trudniej, chyba że są to sztuki doszczętnie wyliniące lub ma się do czynienia z wrzodami i pryszczami zdecydowanie większego kalibru. Mniejsza o to, tym bardziej, że nie wiem na jakich zwierzętach miały się one usadowić, skoro wszystkie nieco wcześniej pomarły. No ale przyjrzyjmy się dalszym bożym popisom, albowiem i tym razem faraon był twardy.

"I rzekł Pan do Mojżesza: *Wstań rano i idź do faraona, i powiedz mu: To mówi Pan, Bóg Hebrajczyków: Wypuść lud mój, aby Mi służył, ponieważ tym razem zesłę wszystkie moje plagi na ciebie samego, na twoje sługi i na twój lud, abys poznał, że nie ma równego Mi na całej ziemi. Bo już teraz mógłbym wyciągnąć rękę i dotknąć ciebie i lud twój zarazą, byś został usunięty z ziemi. Lecz dlatego zostawiłem cię przy życiu, byś zobaczył siłę moją i by imię moje zostało rozslawione po całej ziemi. Jeśli zabraniasz jeszcze memu ludowi wyjścia i nie chcesz go puścić, to jutro o tej porze spuszczę bardzo wielki grad, jakiego jeszcze w Egipcie nie było od dnia jego powstania aż dotąd. A teraz pošlij po twoje bydło i po wszystko, co masz na polu, bo każdy człowiek i każde zwierzę znajdujące się na polu, a nie zapędzone do zagrody, zginie, gdy na nich grad spadnie. Kto ze sług faraona zląkł się słów Pana, schronił sługi swoje i bydło do domów, ale kto nie wziął sobie słów Pana do serca, zostawił sługi swoje i bydło na polu. Pan rzekł do Mojżesza: *Wyciągnij rękę do nieba, by spadł grad na całą ziemię egipską, na człowieka, na bydło, na wszelką trawę polną na ziemi egipskiej. I wyciągnął Mojżesz łaskę swoją do nieba, a Pan zesłał grzmot i grad i spadł ogień na ziemię. Pan spuścił również grad na ziemię egipską. I powstał grad i błyskawice z gradem na przemian tak ogromne, że nie było takich na całej ziemi egipskiej od czasu, gdy [Egipt] stał się narodem. I spadł grad na całą ziemię egipską, na wszystko, co było na polu. Grad zniszczył ludzi, zwierzęta i wszelką trawę polną oraz złamał każde drzewo na polu. Tylko w ziemi Goszen, gdzie byli Izraelici, nie było gradu.*"*

W tym fragmencie bóg mówi, że gdyby tylko chciał, to już dawno zrobiłby ostateczny porządek z Egipcjanami na swój ulubiony sposób. Czyli niechybnie ukatrupiłby ich. Ale jeszcze chce im pokazać, że jest bogiem najpotężniejszym i najsilniejszym i żeby wszystkim na ziemi to powiedzieli. Ale musiało to być nieprawdą lub pogańscy bogowie byli silniejsi, skoro, jak wynika z historii, dalej trwali przy swoich bóstwach. Przejdźmy do następnych plag, typowych dla tamtych rejonów i niebędących raczej niczym nadzwyczajnym, nawet w opinii komentatorów biblijnych.

"I rzekł Pan do Mojżesza: *Idź do faraona, ponieważ uczyniłem twardym serce jego i jego sług, abym mógł czynić znaki swoje wśród nich, i abys opowiadał dzieciom twoim i wnukom, co*

zdziałalem w Egipcie. A znaki moje czynilem między nimi, aby wiedzieli, że Ja jestem Pan. Mojżesz i Aaron przybyli do faraona i rzekli do niego: *„Tak powiedział Pan, Bóg Hebrajczyków: Dokądże będziesz zwlekał z upokorzeniem się przede Mną?”*

Jak jednak faraon miał się upokorzyć, skoro bóg pilnował, by tego nie zrobił? A czy on, sprawca wszystkiego, nie wiedział „dokądże” faraon będzie zwlekał? Jaki rodzaj moralności reprezentuje ten bóg? Na to pytanie być może odpowiedziałby psychoanalityk, albo jeszcze lepiej psychiatra, choć nie wiem, czy do końca by rozumieli ten psychopatyczny przypadek. Trudno w ogóle zrozumieć o co mu chodzi. Chce, aby lud w niego wierzył. I czcił należycie. Bez dowodów jego istnienia. Bo nie jest w stanie tego dowieść. Zresztą niczego, i tym lepiej dla niego. Cierpienie tego świata by go przekleło. Tego doskonałego boga. Boga, który jest miłością. „Kto go wychwala jako boga miłości, nie dość wysokie ma o miłości mniemanie” (F. Nietzsche *To rzekł Zaratustra*). A co on zdziałał w Egipcie? Dał przykład swojej „miłości” do ludzi. Zesłał plagi, niszcząc co się dało, bo poganie nie chcieli w niego uwierzyć i uznać go za boga pierwszej wielkości. Bo im się nawet nie ukazał. Rzeczywiście jest to powód do dumy. Ale pozwolę mu mówić dalej:

„Wypuść lud mój, aby mi służył. Bo jeżeli będziesz zwlekał z wypuszczeniem ludu mego, to sprowadzę jutro szarańczę do twego kraju. Okryje ona ziemię tak, że nie będzie można widzieć ziemi, i pożre resztę, która została uratowana i pozostała po gradzie. Zniszczy też wszelkie drzewa, które rosną na polach waszych. Napelni domy twoje, domy wszystkich sług twoich i domy wszystkich Egipcjan, czego nie widzieli ojcowie twoi ani ich praojcowie od dnia, gdy się ukazali na ziemi, aż do dnia dzisiejszego. Potem odwrócił się [Mojżesz] i wyszedł od faraona.”

Po tej groźbie słudzy faraona nalegali, by spełnił prośbę Żydów. A przecież ich serca też Pan zatwardził. Może jednak dał za mało utwardzacza, skoro nieco wymiękli. Ale władca Egiptu nic a nic. Więc wypędził Żydów sprzed swego oblicza. Na to Pan się zdenerwował i wysłał armię szarańczy, którą miał w odwodzie, wspomagając ją dodatkowo wiatrem wschodnim celem szybkiego ataku z zaskoczenia. Armia była tak liczna, że zakryła całą ziemię.

„Szarańcza przyleciała na całą ziemię egipską i opuściła się na cały kraj egipski tak licznie, że tyle szarańczy nie było dotąd ani nie będzie nigdy. I pokryła powierzchnię całej ziemi. I ciemną stała się ziemia od szarańczy w takiej ilości. [Szarańcza] pożarła wszelką trawę na ziemi i wszelki owoc z drzewa, który pozostał po gradzie, i nie pozostało nic zielonego na drzewach i nic z roślinności polnej w całej ziemi egipskiej”.

Pamiętamy jaki był efekt gradobicia? Przypomnę:

„I spadł grad na całą ziemię egipską, na wszystko, co było na polu. Grad zniszczył ludzi, zwierzęta i wszelką trawę polną oraz złamał każde drzewo na polu.”

Czy można dać wiarę tym historyjkom? Co niby miała pożreć ta armia szarańczy tak wielka, jakiej dotąd nie było i nie będzie? Czy na te resztki, które ewentualnie gdzieś się uchowały potrzeba było tylu żarłocznych najeźdźców? Chyba tak. Zmiękło bowiem troszkę serce faraona i prosił Mojżesza, aby oddalił tę plagę.

„I wyszedł [Mojżesz] od faraona, i prosił Pana. Pan sprowadził wiatr zachodni, bardzo gwałtowny, który unióś szarańczę i wrzucił ją do Morza Czerwonego. W całej ziemi egipskiej szarańcza zginęła doszczętnie. Ale Pan uczynił upartym serce faraona, i nie wypuścił [on] Izraelitów.”

A więc widzimy, że faraon choćby nawet chciał, to nie mógł ich wypuścić, bo nic nie miał do gadania. I wreszcie nadszedł czas na przedostatni popis, czyli plagę numer dziewięć.

*„I rzekł Pan do Mojżesza: *„Wyciągnij rękę ku niebu, a nastanie ciemność w ziemi egipskiej tak gęsta, że można będzie dotknąć ciemności. Wyciągnął Mojżesz rękę do nieba i nastąpiła ciemność gęsta w całej ziemi egipskiej przez trzy dni. Jeden drugiego nie widział i nikt nie mógł wstać z miejsca swego przez trzy dni. Ale Izraelici wszyscy mieli światło w swoich mieszkaniach. Zawołał faraon Mojżesza i rzekł: *„Idźcie, oddajcie cześć Panu, tylko owce i bydło wasze zostanie. Dzieci wasze również mogą iść z wami. Odpowiedział Mojżesz: *„Ty także musisz dać nam do rąk ofiary i całopalenia, byśmy mogli ofiarować je Panu, Bogu naszemu. Również bydło nasze pójdzie z nami, nie zostanie nawet kopyto, ponieważ z niego weźmiemy na ofiarę Panu, Bogu naszemu; a sami nie wiemy, z czego złożyć ofiarę dla Pana, aż tam przyjdziemy. Pan uczynił upartym serce faraona i nie chciał ich wypuścić. I rzekł faraon: *„Odejdź ode mnie! Strzeż się i nie zjawiaj się już przede mną! Skoro się tylko zjawisz przede mną, umrzesz. I rzekł Mojżesz do faraona: *„Będzie, jak powiedziałeś. Nie zjawię się więcej przed tobą”.******

Oto komentarz katolicki do tego fragmentu:

„10,21 Ciemności te były spowodowane prawdopodobnie przez niezwykle silny wiatr

(chamsin), unoszący pył i piasek, które zaciemniają światło słońca."

Tylko tyle. I ani słowa o nadprzyrodzonym charakterze tego zjawiska. Widocznie komentatorzy uznali, zgodnie z prawdą, że było to zjawisko naturalne, nierzadkie w tamtych rejonach. Dziwne tylko, że wszyscy Izraelici, prości koczownicy nie mający nawet własnego państwa, mieli światło, a z Egipcjan nikt. Czy Egipcjanie nie mieli żadnego źródła światła? Oni, twórcy jednej z największych cywilizacji świata starożytnego? Żadnych lamp oliwnych? Czyżby zawsze, po zmierzchu, siedzieli w swych domach po ciemku? No bo jak wytłumaczyć fakt, że „jeden drugiego nie widział i nikt nie mógł wstać z miejsca swego przez trzy dni”? Chyba że ciemności wszystkich ich zaskoczyły na zewnątrz domostw, lub wiatr z pyłem wdarł się do ich mieszkań i wywiał im wszystkie lampy, lampki itp. Ale dlaczego tylko im? Pewnikiem bóg to sprawił. Jestem więc zaskoczony, że komentatorzy nic na to. Nie dopatrzyli się w tym działania opatrności.

Plagi egipskie najtrafniej oddają mściwy i bezwzględny charakter hebrajskiego boga. Boga śmierci i zniszczenia. To nie „baranek boży, który gładzi grzechy świata”, jakiego znają katolicy (większość innych wyznań chrześcijańskich też), choć to podobno jeden i ten sam osobnik. Ale widać ma chwiejność nastrojów, choć rzekomo tylko kobieta zmienna jest. Albo również podlega prawu ewolucji, dostosowując się do wymogów środowiska (religijnego, oczywiście). Kiedy łagodnieją ludzkie obyczaje, łagodnieje i ich bóg.

Stanisław Pietrzyk

Ur. 1954. Malarz, działacz polityczny z Trójmiasta.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-06-2010)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7354) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7354>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl